

# Z górskiej wsi na "Bitwę regionów"

Napisano dnia: 2024-08-29 12:10:31



**ŻDANÓW** - gm. Stoszowice (inf. wł.). **Za sprawą Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa już kolejny raz odbywa się ogólnopolski konkurs pod nazwą "Bitwa regionów". Jest adresowany do kół gospodyń wiejskich, które w jego trakcie mogą wykazać się różnorodnością potraw regionalnych. W drugim etapie tego współzawodnictwa nie zabraknie KGW ze Żdanowa. W półfinale wojewódzkim zaprezentuje potrawę charakterystyczną dla swojej wsi, która jest daniem oddającym wielokulturowość kulinarną zaistniałą w niej przed dziesięcioleciem.**



*Panie z KGW w Żdanowie lubią kucharzyć i wypiekać*

Daniem z kawałków dzika podanym na runie leśnym, już w najbliższą sobotę we Wrocławiu, kusić będą podniebienie, oczy i nos jurorów członkinie żdanowskiego KGW. Wygrały nim czerwcowe eliminacje w Polanicy-Zdroju, gdzie stanęły w szranki z zespołami z powiatów: ząbkowickiego, dzierzoniowskiego i kłodzkiego. Tym samym otworzyły sobie drogę do eliminacji wojewódzkich, które są półfinałem "Bitwy regionów".

*- Pewnego doświadczenia z tego konkursu nabrałyśmy w ubiegłym roku, w Starczowie, bo tam odbywały się pierwsze eliminacje. Hasło rzuciła nasza pani sołtys. Mieszkancki się skrzyknęły i dobrze przygotowane wystartowały, zajmując drugie miejsce. Nie awansowały, ale przyjechały bardzo zadowolone, gdyż była okazja do spotkania się z innymi kołami gospodyń wiejskich, wymiany informacji, podzielenia się doświadczeniem z prowadzonej działalności. W ogóle to dobrze się bawiłyśmy - mówi przewodnicząca KGW **Weronika Gumieźny**. - Już wtedy zdecydowałyśmy, że weźmiemy udział w kolejnej "Bitwie Regionów". Stwierdziłyśmy, że podzielimy się recepturami babć i mam, które w niejednym domu się zachowały...*

I właśnie to sięganie po dawne przepisy, ich przypominanie jest jednym z celów KOWR-owskiego konkursu. Kolejnym, na co zwraca się uwagę, to forma promowania takiego regionalnego produktu.



*Halina Bocan i Weronika Gumieźny*

*- Należy wykazać, że przygotowana potrawa jest jak najbardziej nasza i uzasadnić, dlaczego akurat zdecydowałyśmy się ją zaserwować, a nie coś innego - podkreśla sołtyska **Halina Bocan**. - To nas dopinguje do wspólnego pochylecia się, w ramach KGW, nad przygotowaniem prezentacji dania wybranego spośród wielu. W tamtym roku była nim zupa borowikowa nazwana "Polanką". Długo opowiadać, dlaczego akurat tak, ale w skrócie powiem, że nasza miejscowość po II wojnie nazywała się przez krótki czas Polana. Powiedziała mi o tym żona pierwszego sołtysa. Mieszkańcy któregoś dnia zebrali się na polanie i uznali, że od tego miejsca przyjmą tę nazwę (dotąd było to poniemieckie Herzoswalde, a później, od r. 1948 Żdanów - dop. red.). I do tego faktu zdecydowałyśmy się nawiązać. W naszej zupie były borowiki oraz roślinne dodatki zebrane we wiosce i wokół niej. Posmakowała akurat na to drugie miejsce. I wtedy pojęłyśmy, że za samą potrawę można zdobyć 50 punktów, a na drugie tyle "pracuje" jej otoczenie.*

Do udziału w "Bitwie regionów" w tym roku panie ze żdanowskiego KGW podeszły z większym wyprzedzeniem, bo i propozycja z ich strony była bardziej pracochłonna. - W tym roku zaserwowałyśmy polędwiczki z dzika. Dlaczego? Ponieważ mamy lasy bogate w dziką zwierzynę. Ten

*nasz dzik znalazł się na sosie kurkowym, które to grzyby też u nas mamy. Dodam do tego, że potrawa wiąże się z tradycją kulinarną w naszej rodzinie i wsi; w Żdanowie mamy kilku myśliwych. Z pokolenia na pokolenie jest przekazywany przepis na to danie - informuje młodziutka przewodnicząca, też będąca członkinią koła łowieckiego. - Zasmakowało w Polanicy, mamy nadzieję, że podobnie stanie się teraz we Wrocławiu.*



*W Polanicy-Zdroju stanowisko żdanowianek tonęło także w kwiatkach i ziołach*

*W stolicy Dolnego Śląska KGW wystąpi w 12-osobowym składzie, promując konkursowy specjał i wyjaśniając, dlaczego dodano do niego np. kluski śląskie i kapustę. - Po wyzwoleniu w Żdanowie znalazły się osoby z Kresów, centralnej Polski i ze Śląska. Każda rodzina wniosła coś charakterystycznego do wspólnej wiejskiej kuchni. Wykorzystałyśmy ten fakt. Tę wielokulturowość też oddają nasze piękne stroje m.in. nawiązujące do Podhala, skąd osiadło kilka rodzin - wskazuje p. Halina...*

*Kobiece koło w górskiej wsi, znajdującej się w gminie Stoszowice, ponownie zaistniało w roku 2020 (wcześniejsze istniało kilkadziesiąt lat temu). Do jego powołania zdopingował właśnie Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, który zaczął dofinansowywać działalność KGW, ale tych znajdujących się w jego rejestrze. Spotykające się dotychczas luźno - przy różnych okazjach - żdanowskie kobiety przystały na propozycję swojej sołtyski, by utworzyć stowarzyszenie i tym samym stały się jeszcze bardziej aktywne.*



*Sołtyska nie bez dumy prezentuje strój charakterystyczny dla jej KGW*

*- W naszym kole mamy członkinie w różnym wieku: od 17 lat do powyżej 90.; najstarsza, pani Janina liczy ich sobie 93 i bierze udział w każdym przedsięwzięciu, np. przy tłustym czwartku w świetlicy wyrabiała ciasto na pączki, a nieco wcześniej zatańczyła poloneza z o rok młodszą mieszkanką - słyszę od moich rozmówczyń, które nie bez satysfakcji podkreślają, że w gronie KGW są niektórzy mężczyźni, np. małżonkowie: - Zawsze możemy liczyć na ich pomoc, gdy szykujemy się do większych i mniejszych zadań.*

*W tej śródgórskiej wsi obecność KGW przekłada się na jej jeszcze większą urokliwość i promocję. Teraz to nie jest szare i zapomniane miejsce, do którego niechętnie się przyjeżdża. Już na rozstaju dróg, z których jedna prowadzi do Żdanowa, widać zmyślnie urządzone witacze, a im dalej w górę, tym ładniej i estetyczniej. Nic dziwnego, że np. osoby, które docierają zaspokoić ciekawość widokiem wiekowego mostu dawnej zębatej kolejki sowiogórskiej, "odkrywają" samą wieś, obok której on się znajduje.*



*Gdzie tylko się da, żdanowskie KGW promuje swoje umiejętności*

*- Wspólnie z sąsiadami z Wilczej, Budzowa, Wojborza i Srebrnej Góry nie od dziś budujemy sympatię dla tej części Gór Bardzkich. Jesteśmy otwarte na współdziałanie z innymi KGW, dzięki temu odbiera się nas coraz bardziej sympatycznie. Znaczymy tego ślad w kronice, w której przybywa zdjęć i opisów dokonań - wszystkich. Są potwierdzeniem tego, że zostałyśmy, jako KGW i wieś Żdanów zauważeni, że dzięki tym naszym charakterystycznym strojom od razu stajemy się czytelne na wielu wydarzeniach. Te stroje są też ważnym elementem naszego udziału w "Bitwie regionów". Są taką podbudową dla dania, którego przygotowanie zostało rozpisane na wiele rąk - rąk naszych członkiń - akcentują Halina Bocan i Weronika Gumieźny.*

